

JAN JANCZAK

ur. 1935; Niedzwica Duża



Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska ; PRL ; współczesność ; pszczoły ; życie pszczół ; praca pszczelarza ; pszczelarstwo ; praca w pasiece ; wierzenia pszczelarskie ; tabu pszczelarskie ; choroby pszczół ; kradzież pszczół
-----------------------	---

Wierzenia pszczelarskie

Próbowali mi nieraz wmawiać różne rzeczy. Na przykład, jeżeli włoży się do ula żywiczne szczapy, to pszczoły będą się lepiej rozwijały. Może się rozwijają lepiej. Na pewno olejki eteryczne z roślin w jakimś stopniu oddziałują. Do dnia dzisiejszego spotykam się z różnymi ludźmi, którzy są tak związani z jakąś tradycją, którą zasłyszeli od rodziców albo innych pszczelarzy, i do dzisiaj to po prostu jest dla nich nietykalne. Tego nie da się zmienić.

W wielu przypadkach mamy zabawne sytuacje. Kiedy rozprawdzaliśmy leki, jeden z pszczelarzy zapierał się, że wystarczy włożyć tabletki do ula. A przecież trzeba jeszcze je podpalić – dopiero uwalniający się dym ma działanie lecznicze. Jednak on tylko włożył je do ula. Miał pasek nasączony Amitrazą przeciw warrozie – wsunął go do wylotu i stwierdził, że skoro pszczoły tędy przechodzą, to będzie dobrze. Tymczasem ulotka wyraźnie informuje, że pasek powinien zostać zawieszony przy czerwiu, tam gdzie gromadzi się najwięcej pasożytów. Później dziwił się, że pszczoły się osypały, i narzeka na nieskuteczne leki.

Swego czasu przyjeżdżałem do znajomego, który akurat zaniemógł i poprosił mnie, bym na wiosnę przejrzał jego pasiekę. Okazało się, że w jego ulach tylko połowa paska ma kontakt z pszczołami. Ludzie różnie interpretują te rzeczy – każdy ma swoje przekonania.

W swoim życiu miałem bardzo dużo do czynienia z hodowlą matek. Każdy pszczelarz ma swoje metody podawania matek. Ja zawsze twierdziłem, że to dobrze – jeśli sposób się sprawdza, lepiej doprowadzić go do perfekcji niż szukać nowych.

Wierzenia pszczelarskie dotyczą na przykład zwyczaju obejścia całej pasieki z zapaloną gromnicą podczas święta Matki Bożej Gromnicznej. Odmawiana wtedy modlitwa miała zagwarantować, że żaden rój nie ucieknie z pasieki. To niegroźne zwyczaje. Nie spotkałem się z gusłami. Chociaż kiedyś mawiano, że pszczelarz musi mieć czaszkę w pasiece, tak jak owczarz – wtedy będzie mu się wiodło.

Kiedyś kupowaliśmy rodziny dla pasieki szkolnej, która miała liczyć dwa tysiące. Nie mogliśmy tego zrealizować we własnym zakresie, więc pojechaliśmy pod Włodawę, gdzie był pszczelarz, który miał aż po cztery rodziny w jednym ulu. Zapytaliśmy, po co mu tak wielkie ule, a on mówi: „Tu kradną pszczoły, a takiego ula nikt mi nie ukradnie sam, musi mieć przynajmniej czterech chłopów. A jak przyjdzie czterech, to przy wódce któryś się wygada, że brał udział w kradzieży. Resztę wiadomo”.

Nigdy nie interesowałem się przekonaniem i zabobonami pszczelarzy. Nieraz to są humorystyczne rzeczy, które mają jakieś uzasadnienie, bo ktoś je przemyślał i coś sobie wykombinował. Czasem przy okazji ktoś opowiada coś ciekawego. Ja wtedy mówię: „Jak ci się sprawdza, trzymaj to dla siebie, ale nie dyskutuj, że innych możliwości nie ma, bo w wielu przypadkach jest zupełnie inaczej”.

Data i miejsce nagrania	2016-09-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"